

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje się w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt S-to Jerski Nr. 28.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznik	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8.—	4.—	2.—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10.—	5.—	2.50	—80
ZAGRANICĄ	16.—	8.—	4.—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za przesłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK XI.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych
w czasie wojny wychodzi i w poniedziałki.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożytek państwa za wiersz peti lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz peti lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiniomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Szanow. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na II-gie półrocze

TEATR POLSKI W OGRÓDZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś, w niedzielę 28 czerwca (11 lipca), Dwa widowiska:
Pierwsze o g. 3 po poł. **PO CENACH ZNIŻONYCH.**
po raz 1-szy:
„PANI WOŁODYJOWSKA I PAN ZAGŁOBA”
sztuka w 4 aktach z powieści H. Sienkiewicza.
Drugie o g. 8-iej wieczorem, koniec punktualnie o g. 11 w.
po raz 2-gi:
„DZIEWCZE SZCZĘŚCIA”
(LA MASCOTTE)
operetta komiczna w 3 aktach E. Andrana. W aktach 2 taniec Hiszpański.
Kasa Teatru otwarta przez cały dzień.

Teatr Polski „KOMEDIA” w gmachu po-cyrkowym.

W niedzielę 28 czerwca,
Nowości
„NA POLSKIEJ ZIEMI”
Nowości
sztuka w 4 aktach, osnuta na tle wypadków bieżących.

JAN BUŁHAK
fotograf. 50983
Wilno, Portowa 6. Telef. 17-42.
Codziennia 12—3.

Broszura ks. Mirskiego.

Przebieg obrad komisji polsko-rosyjskiej jest poufny.

Skład polskich członków komisji trzeba uznać za odpowiedni i szczerzy. Wszyscy sześciu należą do Komitetu Narodowego, który jest przedstawicielem politycznym olbrzymiej większości społeczeństwa, nadto zaś są oni doskonałymi znawcami stosunków i potrzeb kraju. Szczere mówią, trudno było większość tych 6 przedstawicieli przez inne osoby zastąpić. Co się tyczy członków rosyjskich.

Nazwiska nie wiele same przez się mówią, to też zrozumiałe jest, iż zainteresowano się powszechnie broszurą w kwestii polskiej jednego z członków komisji, ks. D. Swiatopółki-Mirskiego, posła do Dumy, należącego do obozu konserwatywnego. Broszurę tę streszcili też przed paroma dniami i „Wilenski Wiestnik”. Wyšla ona p. t. „K nastojaszczemu politycznemu momentu” w sierpniu r. z. i zawiera przedruk bez zmian żadnych dwóch artykułów księcia. Pierwszy z nich: „Co nam dać winna wojna” ukazał się w „Peterb. Wied.” w r. 1909 i wywołał takie oburzenie w Niemczech, że aż dyplomacja rosyjska uważała za potrzebne oświadczyć, iż rząd niema na to nim wspólnego. Drugi, zatytułowany słowami Puszkina: „Sorawa, której wy nie rozstrzy-

gniecie!” napisany został w r. 1911, ale znajome księciu redakcje wówczas drukować go nie chciały. Obydwa artykuły ideowo są ściśle związane.

Ks. D. Mirskij już w r. 1909 był przekonany, że Niemcy i Austria gotują wojnę z Rosją i już wtedy był przeświadczony, że Rosja daży winna do rozbicia cesarstwa niemieckiego i Austrii. W r. 1911 wraca on do tego samego tematu i rozwija ponownie myśl, że Rosja winna położyć kres rozwijanemu wciąż przez Prusy militarystowi, który wywieścił ekonomiecznie Rosję i nie pozwala jej poczynić niezbędnych wielkich wydatków na reformy kulturalne. Jedynym zaś na to sposobem jest zniszczenie cesarstwa niemieckiego i monarchii habsburskiej. Niemcy powinny powrócić do ustroju politycznego związków niemieckiego, w którym przewaga Prus byłaby złamana przez wznowienie państw niemieckich przez Prusy zagarniętych i przez wzmożenie Saksonii, która otrzymała miała to, co Prusy zabraly w 1815, oraz Bawarii, do której autor proponuje przyłączyć niemieckie prowincje Austrii. Z pozostałych krajów monarchii habsburskiej wytorzyćby należało, zdaniem autora, szereg państw samodzielnich, prócz ziem polsko-rosyjskich, które należałyby przyłączyć do Rosji. Od Niemiec również odebrałyby należało wszystkie prowincje z ludnością niemiecką, a więc Alzacje i Lotaryngię zwrócić Francji, Salszwik-Holsztyn Danji, ziemie zaś polskie przyłączyć również do Rosji.

Ale — rozumuje autor dalej — przy obecnych stosunkach polsko-rosyjskich skupienie większej ilości polaków równałoby się zwiększeniu ilości wrogów państwa, których nie omieszkalby nadto podjudzać „sąsiad, nie związany już z Rosją wspólnością interesów”. Stąd właśnie wynika, zdaniem autora, konieczność „zlikwidowania sprawy polskiej”, konieczność „pojednania z polakami”.

O przenikliwości politycznej autora dobrze świadczy fakt, że należało on do liczby tych niewielu rosyjan, którzy już przed 6 laty dostrzegali niebezpieczeństwo rychłego starcia orężnego z Niemcami i przed 4 laty zdawali sobie sprawę z tego, że tylko Rosja, pojednana z polakami, może za cel swej polityki stawiać zburzenie militarnego niemieckiego. Poza tem jednak autor ma dość powierzchowne pojęcie o stosunkach polskich.

Dziwne robi też wrażenie, że, jakkolwiek pisał dla rosyjan, nie tyle ich przekonywał o konieczności zgody polsko-rosyjskiej, ile raczej dowodził poiakom, że, jeśli zgoda taka nie nastąpi, zostaną oni pochłonięci przez niemców.

skiej, ile raczej dowodził poiakom, że, jeśli zgoda taka nie nastąpi, zostaną oni pochłonięci przez niemców.

Rosja, utrzymuje ks. Swiatopółki-Mirskij, „nie stawiała sobie za cel zrusyfikowania rdzennego etnograficznie zwartej Polski, gdyż rozumiała niezmierzłą trudność, rzec można, nieosiągalność tego zadania”. To też, o ileby polacy rzekli się marzeń o niepodległym Królestwie obejmującym posiadłości dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i o spolonizowaniu i skatolicyzowaniu tych posiadłości, to „rdzennie, etnograficznie zwarte ziemie polskie tak pozostające we władaniu Rosji (kraj Nadwiślański), jak i oderwane od Prus i Austrii, mogłyby być śmiało, bez wszelkiej szkody dla interesów rosyjskich, zjednoczone pod berłem monarchów rosyjskich

Autor

nie wdaje się w szczegóły, uważając, iż zależeć one będą w znacznym stopniu od charakteru stosunków polsko-rosyjskich w danej chwili i „szczeroci pogodzenia się i zbliżenia polaków do rosyjan”.

W skład tej polski weszłyby z obecnych posiadłości austriackich Galicja Zachodnia z Krakowem, może Księstwo Cieszyńskie (autor zaznacza pobieżnie, że pewne pretensje roszą do ostatniego cesarza, z posiadłości zaś pruskich większą część Śląska z Wrocławiem, Poznańskiem, Prusami Zachodnimi i Wschodnimi (wschodni ich skrawek z ujęciem Niemna winienby zostać włączony do posiadłości rosyjskich). Niektóre z tych prowincji są już tylko na wóół polskie, ale autor jest przekonany, że polacy przy swym wielkim patriotyzmie i innych wielkich zaletach potrafią rychło przywrócić polski charakter całemu krajowi. Prowincje te są mniej w każdym razie ziemiennicze niż się to zwykłe w Rosji wyobraża. Na dowód tego autor rozpisuje się dużo o „kaszubach” (tak z niemiecka nazywa kaszubów), o których istnieniu dowiedział się widocznie niedawno z niemieckiej książki Seefrieda-Gulgowskiego.

„Co może mieć naród rosyjski — pisze autor w zakończeniu — przeciwko wytorzeniu niewielkiej, etnograficznie zwartej Polski pod berłem rosyjskich monarchów, Polscy nie wojowniczej, lecz pokojowej,

Zbliżenie z polakami uważa autor za nader ważne dla Rosji wobec grożącej wojny z Niemcami i Austrią. Powiada nawet, że „od niechętnego lecz kulturalnego narodu polskiego, od jego taktu i przenikliwości zależy, w jaką stronę znowu drogę swą wytknie kołos rosyjski”, a mianowicie, czy Rosja będzie walczyć za sprawę ogólnosłowiańską, czy też przelewać będzie krew „za (1) jakichś turkmenów, mandżurów, czy nawet chińczyków, którzy na dobitkę z czasem w łonie Rosji staną się żywiołem rozkładowym, który doprowadzi do zwyrodnienia rosyjan

pod względem fizjologicznym i psychologicznym”.
Ustępstwa, których autor żąda od polaków, sprowadzają go na grunt „dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego”.

Autor gorąco ich namawia do opamiętania się i dowodzi, że wszystko na co się skarżyć mogą, właściwie na dobre im wychodzi. Niema ziemstwa, tem lepiej, dla nich, płacąc mniej podatków. Nie mają marszałków szlachty z wyboru, nie odrywa się więc ich od ziemi i ułatwia gospodarkę itd. „Lud rosyjski, dodaje autor, nie wymaga przecież, żeby szlachta polska w kraju północno i południowo-zachodnim wyrzekła się w swem życiu prywatnem swej polskiej kultury i religii katolickiej”.

„Dla prawidłowej oceny broszury nie trzeba zapominać, że napisana została na 3 lata przed wojną. Kto wie, czy przez ten czas nie pogłębił autor znajomości stosunków, czy nie zaniecił pod pewnymi względami zdani swoich. Wojna przed oczami ludzi myślących otworzyła całkiem nowe perspektywy we wszystkich niemal kwestiach. Dziś np. Rosja nie może już myśleć o zgodzie z Niemcami. Czy wojna obecna skończy się mniejszem, czy większem rozbiorem Niemiec, okres wrogich stosunków niemiecko-rosyjskich utrwałoby został na długie lata.

J. HL

Dokument w sprawie ks. Olszewskiego.

„Viltis” w Nr. 138 ogłosiło w przekładzie dosłownym litewskim tekst następującego „Protokołu sprawy JWP. kanonika Konstantego Olszewskiego”:

„Przed piątą niedzielą tegorocznego Wielkiego Postu przyszedł do Nas, jako Administrator diecezji wileńskiej, JWP. kanonik kapituły świątyni Konstancy Olszewski, z powodu wojny obecnej zamieszkały w Wilnie, z prośbą o pozwolenie na urządzenie w pierwszych dniach Wielkiego Tygodnia w kościele św. Piotra i Pawła w Wilnie rekolekcji dla zbiegów litwinów. Chociaż rekolekcje dla litwinów, mieszkających w Wilnie były już wprowadzone w kościołach następujących: katedrze, św. Mikołaja, św. Krzyża i kaplicy T-wa Dobroczyńności, jednak nie chcieliśmy stawiać przeszkód prośbie pomienionego kanonika Olszewskiego i odpowiedzieliśmy, że tylko trzeba będzie się porozumieć z miejscowym proboszczem co do czasu rekolekcji. Dlatego też sumiśmy wezwali czeigodnego pana Zawadzkiego, proboszcza św. Piotra i Pawła i dowiedzieliśmy się od niego, że w Wielkim Tygodniu nie można urządzić żadnych rekolekcji, gdyż parafianie, odbywający spowiedź wielkanocną, tłumnie odwiedzają kościół, sam zaś kościół czyszczą, przygotowują i zdołają na uroczystości ostatnich trzech dni tego tygodnia i święto Wielkiejnocy. Te powody, zupełnie słuszne, zniewały Nas do przeniesienia rekolekcji dla litwinów na czas po Wielkiejnocy. W czwartek przed niedzielą Palmową JWP. Olszewski zwrócił się do Nas telefonicznie i powiedział, że proboszcz kościoła św. Piotra i Pawła nie pozwolił urządzić rekolekcji. Otrzymałszy od Nas odpowiedź, że z powodów pomienionych możliwym jest urządzenie rekolekcji zaraz po Wielkiejnocy, kanonik Olszewski odpowiedział wtedy: „takie rekolek-

cje bywają urządzone przed Wielkanocą”. Odpowiedzieliśmy na to: „tak, rzecz ta jest Nam znana, to też trzeba było rekolekcje urządzić wcześniej przed niedzielą Palmową”. Na nowe przedstawienie kanonika Olszewskiego odpowiedzieliśmy: rekolekcje duchowne bywają urządzone nie wtedy, gdy komu się podoba, lecz wtedy, gdy można”. Świadkiem tej rozmowy naszej był czeigodny pan Stecki, sekretarz kancelarii biskupiej wileńskiej. Wkrótce po wyżej opisaney rozmowie w Nr. Nr. 3571 i 3573 pisma wileńskiego „Wilenski Wiestnik” ukazało się ogłoszenie Litewskiego T-wa pomocy ofiarom wojny, członkiem którego jest kanonik Olszewski: „Nie otrzymawszy od administratora diecezji wileńskiej ks. Michalkiewicza pozwolenia na urządzenie rekolekcji dla zbiegów katolików litwinów w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu, komitet Litewskiego T-wa pomocy ofiarom wojny poszukuje na Antokolu dużej sali, w której można byłoby natychmiast urządzić rekolekcje dla 1500 zbiegów i litwinów katolików. Z ofertami zwracając się do komitetu ul. Sw. Janska 24 — 1 oraz w Nr. 60 czasopisma litewskiego „Viltis” napisano m. in.: „Administrator z niewyjaśnionych powodów kategorycznie odmówił...”.

Z pism powyższych widoczne są dla Nas nie prawda, zła wola i chęć kanonika Olszewskiego obniżenia powagi Naszej, a zarówno chęć wywołania nienawiści litwinów do Nas i rozdzielenia całego ludu. Dlatego też, nie mając prawa ukarać kanonika Olszewskiego, jako kapłana diecezji obecnej, postanowiliśmy sprostać przez kancelarię Naszą niezgodzie z prawdą artykułu i cofnąć udzielone JWP kanonikowi Olszewskiemu pozwolenie odprawiania mszy św. i spełniania innych posług w diecezji wileńskiej, co też i uczyniliśmy, prostując nieprawdę przez pismo z kancelarii Naszej, wydrukowane w Nr. 3574 „Wilenski Wiestnik” i Nr. 66 „Viltis” i cofając pozwolenie JWP. kanonikowi Olszewskiemu okólnikiem z dn. 19 marca 1915 r. Nr. 1490.

Administrator Apostolski diecezji wileńskiej, Protonotariusz Apostolski Kazimierz Michalkiewicz.
Sekretarz kancelarii ksiądz Stecki.

Wilno, dn. 19 marca 1915 r.
„Viltis” dokument powyższy w tymże numerze podało drobniogowej krytyce, usiłując zbliżyć niektóre jego punkty.

Mianowicie pismo to twierdzi, że rekolekcje dla litwinów w kościele św. Krzyża (po-bonifaterskim) i kaplicy T-wa Dobroczyńności wprowadzone zostały nie, jak utrzymuje protokół, przed piątą niedzielą Postu Wielkiego, t. j. przed odwieczeniem ks. Administratora przez ks. Olszewskiego, lecz dopiero w niedzielę Palmową i Wielkim Tygodniu już po hytności ks. Olszewskiego.

Następnie powód, dla którego ks. Administrator pragnął przenieść rekolekcje litewskie w kościele św. Piotra i Pawła na czas poświęcony jest dla „Viltis” nie wystarczający. Postanę się o to, by rekolekcje takie odbywały się w kościele św. Piotra i Pawła przed niedzielą Palmową, zdaniem „Viltis”, powinna była sama zwierchność diecezji.

Chociaż ks. Administrator obiecał zorganizować rekolekcje w tym kościele „zaraz po Wielkiejnocy, jednak dotychczas one się nie odbyły”.

Nierozumie też „Viltis”, w jaki sposób z powodu ogłoszenia w „Wil. Wiestniku” i telegramu w „Viltis” można było zarzucać w protokole ks. Olszewskiemu „nieprawdę”, „złą wolę”, „chęć obniżenia powagi ks. Administratora”.

Ks. Olszewski, jak zapewniło pismo, starał się i trzykrotnie telefonował, by ogłoszenie komitetu nie zostało wydrukowane.

„Obecnie — kończy „Viltis” — incydent ten jest już wyczerpany. Administrator diecezji wileńskiej, uznawszy, że nie było powodów takich, za które należało tak karcić, bez żadnego odwołania i żadnych prośb ze strony ks. kan. Olszewskiego, odwołał wydany przez siebie okólnik, kazejkający mu odprawiać mszę świętą i spełniać inne obowiąz-

ki kapłańskie w diecezji wileńskiej”.

Wśród nowych książek...

O-Ł. WIELKI PIĄTEK. Wilno, Księg. Zapaśnika.

Od paru tygodni, pod tym tytułem ukazała się w księgarniach wileńskich mała broszurka, którą nikt nie kupuje, a kto na nią zwróci uwagę, to na to, aby powiedzieć „dziwne to, w epoce S-to-Jańskiej wydawać książeczki wielkopostne” i na tem koniec. Znalazła się jednak osoba, która broszurkę przeczytała z ogromnem zainteresowaniem i wzruszeniem, dawała jednym i drugim, widzieliśmy silne wrażenie wywołane tem pismem, a teraz mówimy wszystkim: bierzcie i czytajcie, a nie pożałujecie. Jest to pismo mistrzowską ręką, z ogromną siłą i prawdą, porusza najżywniejsze dla nas kwestje, bostronę naszą moralną, od której bytkatolickiej Polski zależy, wskazuje błędne drogi, po których w zaślepieniu naszym krążymy i straszna nauk i lekarstwo dane nam z dopuszczenia Bożego obecną wojną i klęskami, które nas dotknęły. Autor, zaszczytnie znany nasz publicysta, pisał to w istocie w Wielki piątek, pod wpływem nabożeństwa i chciał zaraz drukować — ale dla przyczyn od niego niezależnych i nad którymi ubolewa, dziś tylko ukazać się to mogło w księgarniach.

W paru słowach chciałabym streszczyć broszurkę. Po obrazie, przedstawiającym ukrzyżowanego Chrystusa, autor powiada, że całe życie ludzkie w tym ostatnim pokoleniu, to jedna straszna w swej bezmyślnej okrutności Golgota, gdzie umęczon, ubiczowan, ukrzyżowany syn człowieczy „skonął w serech naszych”. A tem ukrzyżowaniem jest że „jako na pustyni Izrael kłaniał się cielem złotemu, tak ludzkość wyniosła i czuła najniebezpieczniejszego z bożków, swe własne ja, jemu wyłącznie służąc, jemu hołd przynależny Bogu oddając”. Dalej następuje silnie namalowany obraz przedstawiający życie społeczeństwa naszego i ten wybuch egoizmu, hodowany od dzieciństwa, w rodzinie, w życiu społecznym, w polityce i we wszystkich klasach, usunięcie zasad chrześcijańskich przy pozorach pobożnego życia — zanik tradycji nawet staropolskich — pycha i egoizm (choć na szczęście jednak nie wszyscy ulegli tej zaradzie). I oto dziś, stało się kompletne wywrócenie wszystkiego. To ja przez szataną wywyższony bożek, jest dziś pyłkiem, drobniostojem, gniciemem próchnem, te obłędne życie jest niczem absolutnie, pogarda życia ludzkiego jest dziś ogólną zasadą. Obraz to silny, mogący wstrząsnąć do głębi. Ale nie zostawia nas autor pod tem rozpaczliwym wrażeniem. Ostatni obraz rozjaśnia horyzont i otwiera dusze nasze ku nadziei. Ukazuje nam nboż kościół wiejski, w nim siedzący kapłan wznoszący drżąca ręką monstrancję nad grupą kornie pochylonych kobiet, starców, dzieci... a dżwon z dzwonnicy rozlega się dokola... „To zmartwychwstania bje dżwon”.

Te, tak pięknie i w takim duchu katolickim pisaną broszurkę czytamy a zrozumieniy może nie jedną rzecz. Bo choć dziś pod wpływem przerażających wypadków jest naród ku lepszeniu, zaczynają falować nasze siły od siebie ku dobremu społeczeństwu, choć widąc dziś i wielkie poświęcenia i ogromną pracę, nie mniej zrozumieć powinniśmy konieczność fundamentalnej zmiany w esencji życia naszego i w wychowaniu danym dzieciom i młodzieży naszej, konieczność zwrotu do zasad Chrystusowych, które są miłością i zaparciem się siebie. Zrozumieniy może, że to co się dziś dzieje, to okropna operacja, którą Bóg ratuje społeczeństwo ogólne i nasze w szczególności, — że te Polskę, którą tak kocha, chce do gruntu przemienić. Niech we krwi i we łzach naszych zginie Polska pogańska, a niech zmartwychwstanie Polska Chrystusowa!.

M. B. Pinterowa.

NIEZŁOMNI.

I.

A gdy przyszli działy nasze do
Walhalli,
pięć nie chcieli nicdać z rąk Walkirj,
jako mierzcie ostrą w dłonie znowu brali
i w pieśń boju stróić każą lirę.

Gdy usiedli za radosnej aczyl stołem,
gdzie Björnharj słodką spełnia czarę,
miał róg grozy mściwy ołysk nieci
nad czelem,
jakoby odwet śniące sepy stare.

Nie ulegli pięknych dzieł miłosnej
analogj,
duch hartując wspomnieniem chwaly,
hasła walki wciąż czekają, tej ostatniej,
kiedy stnieć w pożarach świat cały.

II.

A gdy ojcom ciężki miecz ze stali
wypadł z dłoni, strzał nie sięgnął celi,
wolno ręce w pęta wrzucił dahi,
w hanby jasnemu dumnie ramie zgzieli.

I jak orzeł, władca górnych włości,
w prętlach kłatk skargi nie zakwili —
oni młotem śniły son wolności
i czekał chętnie zemsty chwili.

Jak te dęby — każdy nieugięty
wyleżony słuchem ciszę pyta:
w Helgoland goniące światłości,
czy nie dzwonił gromem Herowita?

III.

Panieli w wietrzach zrodzeni. Orleci,
co nie dojrzały nigdy skatnych
szczytów,
prostują skrzydła, śmiać, że zerwa pęta
i do słonecznych ulecia błękitów.

My w rąba szacie w bój pojźmiej
radosnie,
by orzeł ostry w piersi utkwic bratniej,
ufni, że ze krwi i wolności warości
i bratobójczy bój — będzie ostatni.

A jeśli ciar trzeba — każ na łanie
rwac nas i w ogień rżać, jak kłopot
polny —
Syn nasz —
niech maćny będzie i — wolny...
Stanisława Szadurska.

Piszą do nas.

Zły zwyczaj.

Któż nie rozumie tego doniosłego
faktu, jakim jest bezwzględny zakaz
sprzedaży napojów wysokowych,
których spożycie w niektórych miej-
scowościach, zwłaszcza przemysło-
wych, dochodzi do monstrualnych
rozmiarów, niszcząc dobrobyt i zdro-
wie naszego pracującego ludu!

Nawet dla powierzchownego bada-
acza dobroczynne skutki zakazu sta-
ły się widoczne. Na ulicach miast i
miasteczek nie widać pijanych, w ka-
sach rośnie suma oszczędności,
zmniejsza się ilość spraw krymi-
nalnych i in. ujemnych przejawów
zbiornego życia. Mojem zdaniem,
gdyby tęczać się wojna nie dała
państwu rosyjskiemu innych korzy-
ści ponad dobroczynne skutki pozby-
cia się tego nalogu, jużby to jedno
było wielką zdobyczą dla cywilizacji
— niesłychaną w dziejach historii na-
rodów.

Są wszakże oznaki, że po wojnie
znówu wszystko wróci do dawnego
porządku i że ludzie zacząć upijać się,
jak i poprzednio, czy więc nie czas
byłoby zająć się gorliwie uświada-
nianiem ludowych warstw o tej szkod-
liwej, jaką ponosi kraj i naród, odda-
jący się nalogowi — pijactwu? czy
nie należałoby zamiast ułtawiać, jak
to jeszcze dość często zdarzało, po-
strzyżmywać od pijactwa? Trzeba
stanowczo pozbyć się zakorzenionego
zwyczaju podawania do stołu wódek,
koniaków i t. p. spirytusowych na-
pijów.

*) Walhalla — u starożytnych ludów
północy zaśniewał rajski, miejsce prze-
bywania bogów i bohaterów.
Walkirie — córki bogów, bohater-
skie dziewczęta.
Ejnarharj — duch bohatera.
Herowici — słowiański bóg wojny.
W sławnej na Słowiańszczyźnie świątyni
Helgolanda wisiała tarcza święta, któ-
rej dźwięk był hasłem boju.

Siekierz Cichlińska.

BRAT.

Zawsze spotykam ich razem pod
ramię idących: on wysoki, wychudy,
student w podniszczonym ubraniu, o
kanciastych linach szczęki, policz-
ków i czoła; szarych inteligentnych,
głęboko osadzonych, zasnutyh my-
ślami oczach, ledwo przebijającym
zarosie twarzy i jasnej długiej pie-
knej czuprynie; ona podstarzała, szara
i niska nauczycielka, w mroczno o-
pancerzującym ją czarnym stani-
ku, z głaskiem przystojnym uczesa-
niem głowy, z białym w domu pra-
nym krakatem u szyi, zawsze jak
skrzydło tkwiąca tuż obok niego le-
dwo mu czołem sięgająca ramienia.

Czy spacerowali po ulicy, czy
wchodzili na odczyt, pogadankę, wy-
kład publiczny, na jakie ciekawe ze-
branie towarzyskie lub wiec, które-
go ze stowarzyszeń — wszędzie byli
oboje, zawsze razem pod ramię sku-
pieni w sobie, żądni wiedzy, surowi,
wyróżniający się z pośród innej pu-
bliczności.

Każdy ich zauważył, a gdy spo-
kali innym razem poznał i przypom-
niał sobie, gdzie i kiedy ich widział,
a stąd robił wnioski, co to są za je-
dni, gdyż zawsze prawie zachowy-
wali głębokie, obserwacyjne milcze-
nie.

pojów i powiedzieć sobie, że to nie
tylko nie przynosi imy gospodarzo-
wi, gdy gości nie podejmie trunkiem,
ale owszem, będzie czynem dodatnim.

Nas polaków kłęska toczącej się
wojny dotknęła najciężiej, to też wię-
kszy mamy obowiązek, niż inni, wy-
rzec się tego rujnującego nalogu.

B. Haurykiewicz.

Mały feljeton.

Ktoś gdzieś podobno tak sobie ura-
dził życie, że wszystko w nim idzie,
jak w zegarku. Gospodarstwo, rodzina,
szkoła, każda rzecz obmyślona, opra-
cowana, zorganizowana. Wszędzie ład,
sprawność, karność, wzajemne zaufa-
nie i praca, praca z zamiłowaniem, z
oddaniem się.

U nas trochę inaczej. U nas trzeba
jeszcze prowadzić spory o to, że dwa
razy dwa jest cztery, że wszelkie robo-
ty nasze muszą być zgodne z przyszło-
ścią kraju, z przyszłością narodu. U
nas na serio jeszcze debatujał nad tem,
czy lepiej zabronić chłopcom palenia
tytoniu, czy też urządzić dla nich przy
każdej szkole fajecznię; albo czy pod
emancypacją kobiet rozumieć równa-
nie ich z mężczyznami pod względem
prawno-społecznym, czy też rozpaście
obyczajowe.

Zdaje się, że do tak łatwo myśleć
logicznie, a jednak jakże często robo-
my w wywodach skołać wprost niezo-
rozumiały. Ila, nawet trzeźwy, doktorski
umysł p. Boguszewskiego nie opatrza
sprzeczności, kiedy w artykule „Prawa
litwinów” mówi, że „w walce o
był toczy ludność polska w granicach
dawnej Litwy i taką walkę o byt toczą
litwini w granicach swego rozcią-
dła”, a później stawia wniosek: „Nie-
porozumieniem kres kładzie tylko wa-
żna wyrozumiałość”.

Mamy więc z jednej strony prawo
natury, z drugiej — polubne życzenie.
Tymczasem w praktyce życia z pol-
skiej strony widzimy stale wyciągnię-
tą dłoń do zgody, z litewskiej — sły-
szymy wciąż tę samą zwrotkę: po-
lak winien, winien, winien!

Logika tej prelekcji przypomina o-
wego kupca, któremu kazano wywieźć
szyby w dwóch językach. Wiele prze-
tłumaczył: „oest winny — ukuns wino-
wały”.

My, brzydale polskiej narodowości,
winni jesteśmy zawsze i wszędzie na-
wet w oczach własnych pięknych boha-
dek, przynajmniej tych, co dają do
emancypacji.

*) Zadamy wyzwolenia, zupełnego
wyzwolenia wódz.
Przeprowadzamy, ale postaw-
my raz wyraźnie kwestię, kto i z czego
ma się emancypować. Bo — pomijając
przykłady miejscowe, za które wielu
ojców miasta mogłoby się obrazić —
można zebrać tysiączne dowody, że to
właśnie my mężczyźni jesteśmy uja-
zomieni przez kobiety. Wszak wszystko,
co się dzieje miś świecie, dzieje się dla
pań i przez pań. Większość prac me-
skich ma na celu uprzyjemnienie im
życia.

Dla kogo nurek spuszcza się w o-
chłanie morskie, aby wydobyć pereł?
Dla kogo tysiące myśliwych przebiega-
ją pustynie Afryki, żeby strusiami wy-
drzeć pióro z ogona? Dla kogo nawet
jedwabnik snuje swoją przędzę? Wszak
nikt z nas, ani z dziennikarzy, ani z
obywateli ziemskich nie nosi strusieli
piórpuszów, ani maszynek z perel.
A jak raz pewna ciocia ubrała dystyn-
gowanego młodzieńca w aksamitny
słusznie tak nazwane, niesprawnie
wszystkie ciocinowe niekiedy parki-
zleciały się na to dziwostko. Tymcza-
sem znalazł pewna panienkę, najpo-
stępszą z postępów, „kursistkę”,
która przez pół roku znosiła cierpliwie
najwstrętniejsze zwykany despotycznej
hrabiny, aby móżd sobie kupić... mo-
dny szal skunksowy.

Tak, panowie, to my, osobniki ro-
dzajni miejskiego, jesteśmy ujażomieni,
i co gorsza, w obłamywającej większości
tego nie odczuwamy!

Wróćmy tedy do rzeczy.
Jak wiadomo, sławny Etop znalazł
raz w łaźni tylko jednego człowieka,
choć w niej było wielu ludzi, bo tylko
jeden z nich zadał sobie trud usunięcia
przykrego kamienia, co leżał u wejścia.

Takim jedynym człowiekiem z za-
rządu miejskiego chciał zostać p. Jan
Dowgird w walce z wileńskimi tra-
mważami. Jako komisarz handlowo-gos-
podarzej policji miejskiej, zrobił on
90 protokółów o przepieceniu tra-
mważy pasażerami, a przysyłając je
władzy obywateli, że przepiekanie wa-
gonów tramwajowych odbywa się świa-
domie, że wiadomości administracji
tramwajowej, która grozi dymisją kon-

dukorem, o ile nie zbiorą pewnej prze-
wyżki codziennego dochodu.

I co państwo myślicie, jak na to
reagował dyrektor od tramwajów? Za-
pewne zawstydzony okrutnie rozkazał
odtąd pakować do wagonów nie po-
trójną, lecz tylko podwojną ilość pa-
sażerów! Bynajmniej. Postanowił on ste-
rzyć zarząd miejski (jak dotąd,
dziwnie jakos dłań laskawcy!), ogłasza-
jąc, że ma zamiar zaskarżyć p. Dow-
girda o oszczerstwo.

Boże miłosierdzi! Jakże słuszenie u-
trzymują pesymista, iż rozum ludzki
ma swoje granice, ale mówiąc gwał-
nie filigran może być bezgraniczny!
Czyli miejsce z oburzeniem ogląda o-
czekanie orgie tramwajowej, a ich dy-
rekcja nazywa to oszczerstwem. Wiele
niech p. Dowgird spokojnie a meżnie
prowadzi dalej rozpoczętą z Gólnem
tramwajową walkę, aż do 900 protok-
łów. Ażosław swoich tajemnie na
sądach on nie zechce, lekając się i ma-
łego kamyka z ręki jakiego skromnego
Dawida. Gdyby jednakże był tak nie-
ostrożnym, 10,000 mieszkańców Wilna
pójdzie świadczyć za prawdą słów
miejskiego komisarza!

Ignacy Świątliński.

Informacje i pogłoski.

O zwrotanie Dumy.

Śród uczestników deputacji środo-
wej u Górnymyńki toczyły się żywo-
ne rozmowy o posłuchaniu u prezesa
ministra. Ze zrozumiałą niecierpliwo-
ścią — pisze „Now. Wrem.” — oczeki-
wane jest posiedzenie Rady ministrów.
Po posłuchaniu u Górnymyńki nie-
którzy posłowie, uczestnicy deputacji,
udałi się do Kriwoszeina.

Z komisji polsko-rosyjskiej.

Na środowym posiedzeniu komisji
polsko-rosyjskiej omawiano sprawę ze-
zwolenia na ogłoszenie protokółu pier-
wszego posiedzenia. Uczestnicy narady
nastawiali na to, aby się bezwarunko-
wo zwrócić do Górnymyńki z odpowie-
dnia prośbą.

W dalszym ciągu — donosi ko-
respondent gazety „Ran. Utro” — komi-
sia przystąpiła do dyskusji nad kwestią
języka.

Cyruklarz ministra spraw wewnętrz-
nych.

Minister spraw wewnętrznych Ks.
Szczerbатов — jak donosi „Russk. Slo-
wo” — rozesał władzom miejscowym
cyruklarz, nakazujący współdziałanie
organów rządu w tym kierunku, aby
ludność odnosiła się spokojnie do pe-
wnych zjawisk, związanych z wojną.

Przy ewakuacji miejscowości na te-
atrze działali wojennych poleca się lu-
dność nie zostawiać na miejscu środ-
ków żywności i furazj i zabierać z so-
bą wszystkie bez wyjątku miedziane
przedmioty (naczynia, kłanki...). Du-
chowiestwo winno na wypadek ewa-
kuacji zdejmować z wieszaków wszystkie
dzwoły i wywozić.

Minister prosi władze miejscowe,
aby mu donosiły natychmiast o wszyst-
kich w tym kierunku działaniach.

Rozszerzenie prawa o likwidacji nie-
mieckiej własności rolnej.

„Birż. Wied.” piszą:
„Donoszą nam ze źródła bezwzględ-
nie wiarygodnego, że w sferach rzą-
dzących postanowiono już w najbliż-
szej przyszłości rozszerzyć działanie
prawa o likwidacji niemieckiej własno-
ści rolnej na niemieckie miejscowości i
gubernie. Przedewszystkiem prawo to
ma być rozciągnięte na całe gubernie
cherońskie i taurydzką, gdzie obecnie
dla likwidacji wyznaczono jedynie stę-
re 100-wiorstową”.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę —
św. Leona II P. Irenonsza; według
nowego stylu — św. Petagji P. Pi-
u-

sa I. Jutro — św. Piotra i Pawła Ap-
według nowego stylu — św. Jana
Gwalsberda Op.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Teatr polski w ogrodzie po-Ber-
nardyńskim. (Komunikat). Dziś dwa
widowiska: o g. 3 po pol. na przedsta-
wieniu ludowym po cenach najniższych
ukaze się premiera barwnej sztuki z
powieści H. Sienkiewicza „Pani Wo-
dyńska i pan Zagłoba”. Druga część
tej wielkopomnej trylogiji zyska rów-
nież uznanie i cieszyć się będzie wiel-
kiem powodzeniem, gdyż wskrzesza
przed nami krwawe obrazy minionej
przeszłości, daje trafna charakterysty-
kę znanych każdemu polakowi postaci,
odznacza się przystym waleem ruchliwą
akcją sceniczną. W wykonaniu tej
sztuki bierze udział cały zespół dra-
matyczny pod reżyserją dyr. A. Bolesła-
wskiego. Obsadę tworzą pp.: Szymanka,
Kulakowska, Białkowska, Dowmunt-
owa, Górka oraz pp. Kulakowski (Za-
głoba), Szpakiewicz (Aja), Szobisz-
ski (Wodyński), Jablonski, Sza-
farski, Kallnowski, Michalewski,
Wandycz, Morozowicz i inni. Akcja to-
czy się w Chreptowie, oraz w ruinach
starej fortelicy. W akcie 2 im krako-
wiak i mazur z udziałem soliów ba-
letu (coy popularne od 10 kop.).

Wczorajm za o godz. 8 po raz dru-
gi barwna operetka Edmunda Audrana
„Dziewcze szczęścia” „La mascolle”,
w nowej malowniczej oprawie dekoracyj-
nej. Akcja operetki toczy się w akcie
1-ym — w wiosce hiszpańskiej podczas
winobrania. Akt 2-gi — w pałacu hr.
Piembrino. Akt 3-ci — postój kawalerji.
Operetka odznacza się dowcipem li-
bretu oraz melodyjną muzyką. W wy-
konaniu biorą udział wybitniejsze siły
zespołu artystycznego na czele z pp.
Wandyczową, Poraj-Cieleską, Dow-
munt, Romaniszynem, Szerszyńskim
i Morozowiczem. Reżyserję prowadzi p.
M. Dowmunt. Zespół baletowy z pp.
Cesarską i Sienkiewiczą wykonu-
je marsz bohaterów, oraz tancerz boletu.
Zwiększone zespoły chóralne i orke-
strowe tworzą imponującą całość.

W wtorek po raz 6-ty cieszyć się
wielkim powodzeniem operetka Sup-
pogo „Hocciocci”.

W czwartek po raz 18-ty „Warszaw-
ka i krakusik”.

W próbach „Hrabia Luksemburg”
F. Lehara.

Początek o g. 8-ej, koniec punktual-
nie o g. 11-ej.

Kasa teatru otwarta od 11 do 2 i od
5-ej, w niedzielę i święta przez cały
dzień.

Teatr polski „Komedja” w gma-
chu po-cyrklowym. (Komunikat). Dziś
po raz drugi dana będzie nadzwyczaj
efektowna sztuka w 4 akt p. t. „Na
polskiej ziemi”, która doznała owacyj-
nego przyjęcia na premierze. Akcja
sztuki osnuta jest na tle tragicznych
walk na polach naszej ojczyzny, trato-
wanej przez najazd niemiecki. Do na-
piętniejszych i głęboko wzruszających
momentów w sztuce należy scena wy-
roku sądu przysięg nad bezbronną
bohaterką dziewczeczką, która w obro-
cie i honoru poświęca swa życie. Efek-
towną całość dopełnia cały szereg in-
teresujących postaci oraz scena o glo-
bielnych napięciach dramatycznym dajacem
widzowi złudzenie tragicznej rzeczywisto-
ści. Udział bierze całe twarzystwo.

W wtorek 30 bm. na rzecz ofiar
wojny dana będzie przesłannica żywcem
sztuka p. t. „Popychadło” świetnie
grana przez naszych artystów i cieszą-
ca się obławnym powodzeniem u pu-
bliczności wileńskiej.

Bilety do nabycia w cukierni K.
Sztralla (hotel Bristol).

Wyjazd na koncerty. Znana Wil-
nu pianistka i kompozytorka p. Helena
Lopuska-Wyleżyńska, oraz barytonista
prof. Stanisław Bogucki wyjeżdżają
wkrótce z koncertami do Cesarstwa i
Syberji aż do Sreńskieja włącznie.

Artyści odwiedzają 35 miast. Dachód
w połowie przeznaczony na powiększe-
nie funduszu wileńskiego oddziału
„Komitetu Tatjanowskiego”. Podróż
potrwa 6 tygodni. Koncerty odbywać
się będą co dzień w innym mieście.

H. Lopuska grać będzie kompozy-
cję Chopina, którym poświęcono jest
jedna część programu, oraz Skriabiną,
Rachmaninowa i własne. Prof. Bogu-
cki śpiewać będzie w czterech języ-
kach: polskim, rosyjskim, włoskim i
francuskim.

SZKOLY.

— Objęcie obowiązków. Nowonia-
nowany na stanowisko kuratora okręgu
naukowego rz. r. st. Mikolaj Czeżulin
przybył do Wilna i objął swe obowiąz-
ki. Przylęcie interesantów będzie się

odbywać we wtorek i piątek od godz.
1 do 2 po południu.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Z komisji sanitarniej. W piątek w
sali Zarządu miejskiego odbyło się po-
seidzenie komisji sanitarniej wespół z
przedstawicielami organizacji, opiekują-
cych się zbogami.

Najważniejsza sprawa piątkowego
posiedzenia było opracowanie progra-
mu walki z chorobami zakaźnymi, któ-
rych ilość ostatnimi czasy wzrosła. Po-
niważ najwięcej kontyngens chorych
stanowią tularce, komisja sanitarna
prosiła osoby, biorące udział w opiece
nad nimi, o współdział w walce z sze-
rzącymi się chorobami. Poza tem posta-
nowiono zastosować przymusowe wak-
cynację i rewakcynację dla tularcy.

Poniważ barak miejski dla chorych
zakaźnych jest już przepelniony, ponad-
to nie posiada oddziału dla niektórych
rodzai chorób zakaźnych, np. odry, po-
za tem nie może obsługiwać li tylko
tularców, przeto komisja sanitarna zde-
cydowała, iż konieczne jest utworzenie
pokojów izolacyjnych przy każdym z
przychodów.

Poniważ dotychczas w przychodach
nie było osoby odpowiedzialnej, zdolnej
do udzielania potrzebnych informacji o
stanie zdrowotnym przychodku, uchwa-
lono w każdym z nich zorganizować
dyżurny, na które będą powoływane o-
soby z pośród zamieszkałych tam tych-
że tularcy.

Lekarzy zaś, którzy mają pieczę
nad przychodkami, postanowiono prosić
o opracowanie kwestji szczyepienia su-
rowicy przeciwżółtaczki.

Następnie uznano za nader pożąda-
ne, by felczery codziennie badali stan
zdrowia dzieci w przychodkach, a to ce-
lem — w razie wykrycia początków
choroby zakaźnej — natychmiastowego
izolowania chorego.

Rozrzucone po całym mieście przy-
chodki dziś pochłaniają wiele pieniędzy
publicznych i jednocześnie przedstawia-
ją dla miasta to niebezpieczeństwo, że
mogą się stać źródłem zarazy. Wobec
tego uznano za bardzo pożądane stwo-
rzenie jednego wielkiego przychodku,
gdzieby się zgromadziły wszystkie es-
lementy, napływowe, a więc przedsta-
wiają niebezpieczeństwo dla miasta
pod względem zdrowotnym. Przy o-
wym przychodku winien być utworzony
jeden wielki szpital wyłącznie dla bez-
domnych, a o potrzebną na zrealizowa-
nie tego projektu zapomogę kołatać do
władz obywateli.

— Choroby zakaźne. W dniu wczoraj-
szym miejskie biuro sanitarno-staty-
styczne zostało poinformowane o na-
stępujących nowych wypadkach zasto-
biach na choroby infekcyjne:

Ul. Wilkomierska d. Nr. 80 i d. Nr. 1.
— dyzenterja 2 wyp.; zapł. Prywatny
d. Nr. 5 — odrz 1 wyp.; ul. Radzińska,
d. Szypiera — dyfteryj 1 wyp.; zaulk
Biały d. Nr. 10 — dyfteryj 1 wyp.; ul.
Świętosław d. Nr. 8 — róża 1
wyp.; zaul. III Polowy d. Kuzniecowa-
szkarlatyna 1 wyp.; ul. Cmentarna d.
Nr. 3 — szkarlatyna 1 wyp.; ul. Kaza-
fińska d. Nr. 7 — szkarlatyna 2 wyp.; ul.
Nowogrodzka d. Nr. 79 — dyzenterja
1 wyp.; zaul. Szułdski d. Nr. 1 — dy-
zenterja 1 wyp.; ul. Gogola d. Nr. 8 —
dyzenterja 1 wyp.; ul. Lomżyńska d.
Nr. 35 — dyzenterja 1 wyp.; ul. Kalwa-
ryjska d. Nr. 30 — dyzenterja 1 wyp.;
ul. Mała Stefańska d. Nr. 13 — dyzen-
terja 1 wyp.

— Zaniedbane źródło dochodu. Jak
slyszeliśmy, Zarząd miejski ma w tych
dniach przystąpić do energicznego ści-
gania podatku od psów, których wła-
ściciele dotąd korzystali w Wilnie z wy-
jątkowych względów. Niema bowiem
domu gdzieby nie było psa nieopodat-
kowanego.

Przykłądem należy tej inicjatywie —
może w ten sposób liczba psów, tej
plagi naszych ulic, dziedzińców i klatek
schodowych, znacznie się zmniejszy.
Wpłyne to niewątpliwie dodatnio na
hygienę mieszkaj, zwłaszcza suteren-
nych, jak również i... na kasę miejską.

— Budki wodociągowe. Wydział ka-
nalizacji i wodociągów przystępuje w
najbliższym czasie do ustawienia budok
wodociagowych według wzorów na-
rodzonych na konkursie. Na razie zo-
stanie ustawionych osm takich budok
w różnych punktach miasta. Woda bę-
dzie udzielana ludności za minimalną
opłatę po 1/4 kop. za wiadro. Dla ula-
wienia obrachunku będą sprzedawane
książeczki talonowe. Główny inżynier
kanalizacji i wodociągów, Szentfeld, pro-
jektuje urządzenie przez okienka z o-
wych budok sprzedaży gazet, marek
pocztowych, papierosów itp. drob-
nizgów.

— Prowiantowanie miasta. Dn. 25
bm. (8 lipca) na stację towarową w
Wilnie przybył 31 wagon z towarami,
mianowicie: 1 cukrn, 3 innych artyku-
łów spożywczych, jako to: makaron,
kawa, herbata, otręby itp., 1 drzewa,
19 mięsa i 7 różnych innych towarów
(manufaktura, wyroby z żelaza itp.).

Na stację kolejową w Nowej Wile-
ce przybyły następujące artykuły spo-
żywcze: 1,000 pudów maki dla składu
Aniskiego w Niemenczyźnie, 1,000 pud.
maki dla Jerszyskiego w Wilnie, 1,000
pud. maki dla składu Mirowicza w Wil-
nie, 1,000 pud. dla składu Kapskiego w
Wilnie i 2,000 pud. dla składu Joselew-
icza w Wilnie; 54 pud. herbaty dla skła-
du Gordonowicza w Wilnie; mięsa 25
pudów dla składu Szepirskiego w No-
wej Wilejce i 50 pud. mięsa dla Balera
w N. Wilejce.

— W rzeźni miejskiej. Dn. 26 bm. (9
lipca) zabito: 20 wołów stepowych, 195
krów, 10 sztuk bydła rogatego dla
armji, 273 cieląt, 148 owiec i 230 wie-
przy. Na targowisku białym na dz.
27 bm. (10 lipca) nie pozostało nic.

— Taksa na mięso w sprzedaży de-
talicznej, jak pisałyśmy już, nie została
zatwierdzona przez gubernatora. Wo-
bec tego Zarząd miejski wyjaśnił, że
przy ukladzie taksy detalicznej zostały
uwzględnione przezeń 1 rb. 30 kop. na
pudzie jako wydatki sprzedawcy na
najem sklepu, opłatę świadectw proce-
duralnych itp., poza temi zaś dodano po
1 kop. na funcję, jako słuszny zarobek
sprzedawcy. W ten sposób Zarząd
miejski określił cenę funta mięsa z by-
dła czereńskiego na 28 kop. i z bydła
miejscowego — na 27 kop. za funt. Ce-
ny te w zupełności mają odpowiadać o-
becnym cenom hurtowym mięsa i Za-
rząd miejski prosił gubernatora o za-
twierdzenie taksy na mięso w sprzeda-
ży detalicznej.

— Pomyłki w taksie. W taksie, roz-
lepionej na ulicach miasta przez Za-
rząd miejski, wkradły się następujące
pomyłki korektorskie, które niżej smem
poprawiamy: syfon mleka kwartowy
12 kop. (nie 9 kop.), półkwartowy 7 kop.
(nie 5 kop.); mleko na kwarty po 11
kop. za kwartę (nie zaś po 8 kop.).

— Zwiększenie się kradzieży na ry-
nkach miejskich. Według świadectw a-
gentów miejskiej policji handlowo-go-
spodarczej, na rynkach miejskich obe-
nie zwiększyła się ilość drobnych kra-
dzieży. Kradną z kieszek, produkty z
wózów oraz towary ze stołów. Liczba
kradzieży wyróżnia się rynek Drze-
wny.

— Zamknięcie i otwarcie ulic. W dn.
26 bm. (9 lipca) zamknięto dla ruchu
kołowego ulice następujące: Stefańska
(od Zawalnej do Kijowskiej) i Wielka
Pohulanę przy d. Nr. 10 (jedną stronę
ulicy). Otwarto zaś ruch na ulicach:
Szpitalnej, Nowogrodzkiej i zaul. Mko-
tajewskiej.

OSOBISTE.

— P. Wanda Dalecka wyjechała na
wypoczynek letni.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— Nowa ochrona litewska została
przed kilku dniami otwarta w Wilnie
na Soltaniskach. „Vitis”, stwierdza-
jąc jej konieczność, zaznacza, że zna-
duje się ona w dobrnym miejscu, dzieci
bowiem będą

NEKROLOGIA.

— S. p. Antonina Wilejkowa. W dn. 19 bm. (2 lipca) rozstała się z tym światem s. p. z Gieczewskich Antonina Wilejkowa, kobieta — wzór niewiast polskich. Pierwszą zajęła się handlem energicznie i sumiennie, zyskując szacunek obywateli i klientów i przyjaźń pomocnicę i dostawców. Rozwinięła interes pomyślnie na podstawie kredytu, ofiarowanego jej z zupełnym zaufaniem, rozszerzyła go jednak na większą skalę nie była w stanie, szczerze szafując kapitałem zarobionym na wydatki bliskich potrzebujących. Dla siebie używała jaknajmniej, ograniczając się w najniezbędniejszych potrzebach. Sercem życzliwym umiała żywić rodzinę i krewnych. Przeciwnie i pożytecznie przeszła przez życie, niech to jej ziemie uczyni lekką i otworzy w przybytku Bożym niebo, do którego już od lat kilku chorą z upragnieniem pobożnie wyśledza dłoń, szukając spoczynku.

S.

SADY.

— Zafatę sąsiadki. Sędzia pokoju II rew. rozpoznawał następującą ciekawą sprawę o samowole:

Zamieszkały w d. Nr. 11 przy zaul. Zandamskim Paszkiernicz zamekował 50 sąsiad jego Mikosza dzierżawcy ogród, który graniczy z jego posiadłością, zarabiał zwieszając się gałęzi drzew owocowych, gdyż takowe zwieszają się przez parkan, rzuciły się na ogród M.

Zeznania świadków były nie zgodne ze sobą: jeden twierdził, że P. prosił M. nie schodzić gałęzi, lecz, że on nie chciał, inni znów, że P. prosił M. nie schodzić.

Sędzia pokoju uniósł wyrok Mikosze.

RÓŻNE.

— Sprzedaż koni. Dn. 3 (16) lipca o g. 10 rano na placu Snipskim odbędzie się sprzedaż z licytacji koni zbrakowanych do wileńskiego zapasu konińskiego.

Niedoreczone depesze z d. 26 bm. (9 lipca) z przyczyn niedokładności adresu: Świdwieńko (z Zdobunowa), Kroczyński (z Zakamuldu), Irys (z Piotrogrądu), Pościelów (z Morszańsk), Itojs (z Piotrogrądu), Dol (z Czubarowa), Potek (z Łozanny), Afanasjew (z Białogostku), Trzaskowski (z Carycyna), Blauk (z Czubarowa), Marinos (z Baku), Sawczenko (z Olity), Kamienicki (z Zmierzynki), Elterman (z Ługi), Tetter (z Sablina), Niszczenko (z Piotrogrądu), Dreizenst (z Michalskiej), Golowin (z Pskowa).

Z przyczyn wyjazdu: Czornyszow (z Carycyna), Kosarski (z Piotrogrądu), Stawczewski (z Piotrogrądu), Bielowiec (z Piotrogrądu), Udalow (z Kamyszyna), Rogoznicki (z Wiatki), Zabłocki (z Warszawy), Czarnowin, Niewiński (z Jeleka), Liliak (z Piotrogrądu) i Siemczewski (z Warszawy).

WYPADKI.

— Ujęcie sprawcy kradzieży 60 tys. rb. W tych dniach w Omsku ujęto niejakiego G., który skradł u swego szwagra B. 60 tys. rubli. G. do kradzieży się przyznał; przy nim znaleziono tylko 5 tys. rb., zaś pozostałe pieniądze, według wskazania G., znaleziono zakopane pod drzewem w Zakrecie i zwrócono właścicielowi.

— Krwawa rozprawa. W czwartek na Zamczoku między piekarzami: Stanisławem Komarowskim a Antonim Kozłowskim powstała sprzeczka, a w rezultacie bijaka. Komarowski dobył noża i zadał nim swemu przeciwnikowi dwie rany w brzuch. Obu awanturników aresztowano.

— Niebezpieczny wypadek. Niedawno doniesi o niebezpiecznym wypadku w masłarni przy ul. Poltawskiej z robotnikiem Antonim Bielakiem, który wskutek zapalenia się na nim ubrania doznał ciężkich oparzeń. W czwartek B. zmarł w szpitalu św. Jakuba.

PROWINCJA.

MINSK.

— Prenumeratorem w Minsku „Kurjer Litewski” powinien być dostarczany w dniu wyjścia. O każdym opóźnieniu lub nieotrzymaniu numeru prosimy niezwłocznie zawiadomić przedstawiciela i korespondenta pisma naszego p. Kazimierza Próchnika, który przyjmując co dzień od 3 do 5 po południu w mieszkaniu przy ulicy Trebackiej (Trubnaja) Nr. 8 m. 7. Telefon 5—11.

Tam również można wnieść prenumeratę, dawać ogłoszenia i składać ofiary do „Kurjera Litewskiego”.

— (r.) Pomoc bezdomnym. Przez Minsk przechodzi znowu potężna fala bezdomnych. Jedni z nich zatrzymują się u nas w przejeździe na krótko, inni pragną pozostać na dłużej. Przejeżdżający powinni być nakarmieni, chorzy i słabi wymagają pomocy i wypoczynku, pozostali należą zapewnić dach nad głową i pracę zarobkową. Wszystko to są zadania nielato do spełnienia. W tej chwili jesteśmy do nich nieprzygotowani; w mieście brakuje osób, które najskuteczniej mogłyby rozłożyć opiekę nad bezdomnymi. Trzeba jednak zrobić coś można. Przedewszystkiem musi być rozszerzona działalność punktu żywnościowego na dworcu kolejowym. To się da zrobić, jeżeli do pracy stanie dostateczna ilość pań. Dalej należy zorganizować kilka przytulni. Konieczne jest utworzenie nowej kuchni. W „Dobroczynności”, jak wiadomo, więcej nad 300 obiadów dziennie przygotowywać nie sposób. Syndykat ofiarowuje na ten cel halę narożną przy zbiegu ulicy Zacharzewskiej i zaulka Nowo-Zacharzewskiego. Prawdopodobnie p. Cywińska, która tak świetnie postawiła gospodarkę kuchni w „Dobroczynności”, nie odmówi i tutaj swej opieki. Wreszcie cała Mińszczyzna musi ztroszczyć się o to, by dać pomieszczenie i pracę licznyemu rzeszom przybywających do

nas mieszkańców miejscowości objętych pożogą wojny.

— Ks. Aleksander Noricki, wikaryj mińskiego, kościoła Mariackiego, został przeniesiony na takie stanowisko do kościoła M. Boskiej Bolesnej w Rydze.

— Opa, pow. jezioroski. Korespondent „Vilnia” (Nr. 143) zamieszcza, że mieszkający w miejscowości, jak się zdaje, używają języka litewskiego, nawiązując zaś do litewskiego i polskiego. Lecz w rzeczywistości żadnego dobrze nie znają. Ich mowa — pisze — to istna anachronizm! Wszystkie trzy języki są w niej pomieszane.

W uroczystości w kościele czytana jest ewangelia w jęz. litewskim, zaś w większe święta głoszone też bywa kazania litewskie obok polskiego.

— Berezyna, gub. mińska. Według wiadomości, zebranych przez miejscowy zarząd mieszczański w czasie ostatniego pożaru w Berezynie spaliło się 678 budynków, a w tej liczbie kościół z czterema budynkami kościelnymi, 5 synagog, 2 talmudtory, lokal straży ogniowej, 265 domów mieszkalnych, 132 sklepy i 278 budynków gospodarskich. Straty wyniosły 995,290 rb.

— Rudnia, gub. mohylewska. (AP.). W nocy spaliło się tu 150 domów.

Z Rusi.

— Odezwa archiep. Białogostu. Dzienniki petrogradzkie donoszą, że arcybiskup Białogostu wysłał odezwę do duchownych galicyjskich, aby w wszystkich sprawach zwracali się do tymczasowej kancelarii diecezjalnej w Dubnie. Odezwa nawołuje również do chowienia prawosławia.

Tabu, o ile to jest możliwe, mieszkało razem ze swoimi parafianami.

— Wystawa obrazów w Żytomierzu. Żytomierski komitet pomocy ofiarom wojny w Królestwie utworzył ciekawą wystawę obrazów, a-kwarel, akwafort, starych sztychów angielskich i prac pastelowych. Na wystawie, oprócz słynnych artystów miejscowych, wydobito na jaw rozmaite własności prywatne, stał wielki różnorodności mion, szkół i epok.

Z artystów z Rusi wyróżniają się prace: Eug. Wyszczego, portrecyści Wł. Kozłowski, Tadeusz Marczewski, Z. Staniewiczówna, Włod. Natęca i inni.

Z Królestwa.

— Odroczenie służby wojskowej. Wszystkim słuchaczom kursów przemysłowo-rolniczych w Warszawie przyniesiono odroczenie powinności wojskowej na takich samych zasadach, jakie służą wychowawcom szkół rządowych, t. j. do roku 1918 lub 1919, względnie do wieku. Ponieważ kilkunastu słuchaczy, rzeczonych kursów wzięło już do wojska przy poborze czerwcowym, przeto młodzieńcy ci będą mogli wrócić z punktów zbornych wojskowych.

— Pożar kościoła pod Łęczycą. W nocy z 5 (18) na 6 (19) bm. wybuchł pożar w starożytnym kościele mdrzewianym w Błoniu pod Łęczycą. Ogień zszedł się tak szybko, że wkrótce cały budynek stanął w płomieniach. Wszystko, co się znajdowało we wnętrzu świątyni, padło ich pastwą.

— Operacje policyjne w kasach gminnych. Królestwa w miejscowościach, wolnych od działań wojennych, idąc normalnym trybem, jednakże zapotrzebowanie pożyczek jest nadzwyczajne, a to z tej przyczyny, że wobec dobrego zbytu produktów rolnych, a również dobrego dochodu ze sprzedaży, gdyż włościanie otrzymują zapłatę po 3 rb. od furmanki jednokonnej, a 6 rb. na dobie od parokonnej, ludność wiejska posiada zarobek i pożyczać nie ma potrzeby. Wielu włościan obawia się z powodu wojny robić różne nowe ulepszenia w gospodarstwie i budowlach i dla tego nie żądają pożyczek.

— Spadek komornego. Skutkiem wyjazdu z Warszawy znacznej liczby mieszczan, stanęło pustkami wiele lokali. Wywołało to znaczny spadek cen mieszkań. Np. mieszkania 6-pokojowe w śródmieściu można obecnie wynająć w cenie około 750 rb., zaś 2-pokojowe z kuchnią i wydatkami — za 20 rb. miesięcznie. Ponieważ liczba mieszkań pustych o wiele przekracza normę — wielu gospodarzy czyni chętnie ustępstwa.

Nadto wielu właścicieli domów, pragnąc zatrzymać solidnych lokatorów — czyni im — od cen kontraktowych — od 25 do 30 proc. ustępstwa.

— Zdrowsze kasy pożyczkowe. W sprawozdaniu inspektora dobowego kredytu gubernij warszawskiej, zaznaczono między innymi:

„Największą pomocą była w żydowskich kasach pożyczkowych-oszczędnościowych. Ze wszystkich kas takich najwięcej uderzały żydowskie. Wiele z nich musiało zlikwidować całkowicie, wiele zaś zamknąć z tego powodu, że ludność żydowska była zmuszona opuścić miejsce zamieszkania.”

Z Galicji.

— Zbiegowie z Galicji. Według informacji, otrzymanych w Kopełhadze z Wiednia, rząd austriacki pozwolił zbiegom z Galicji Zachodniej powrócić do miejsc dawnego zamieszkania. Z pozwolenia tego korzystają może tylko bardzo szczupła garstka, jedynie ze względu na olbrzymie trudności przewozu. Na linii Wiedeń — Kraków kursuje jeden tylko pociąg pasażerski na dobę. Niektórzy zbiegowie posuili się w drogę powrotną pieszo.

Z Rosji.

— W komitecie wojenno-przemysłowym. Zatwierdzono ustawę centralnego wojenno-przemysłowego komitetu. Celem instytucji jest współdziałać w zaopatrzeniu armii i floty w pociski i wszelkie inne środki. Prócz tego komitet centralizuje odpowiednie organizacje lokalne. Praca skupia się w 12 wydziałach. Ustawa może być zmieniona za zgodą dwóch trzecich członków komitetu.

— Kary. Z rozporządzenia naczelnika Piotrogrądu za telefonację rozróżniono w zarzucie skazano na 10 dni i resztę lat 100 rb. kary. Szlano Siedlowskiego, jego żonę Dawidę Siedlowską, znaną jako żonę Józefa Siedlowskiego, Lejba Hawicza oraz Józefa Eljaszewa.

Zmiana nazwy. Sprawa zmiany nazwy gub. estlandzkiej, kurlandzkiej i litewskiej była omawiana na kilku posiedzeniach historyków i rozstrzygnięta pozytywnie.

W Tawie miłośników historii sławiano, że za czasów Katarzyny II wprowadzono nazwy: rewelska, ryska i mitawska, lecz za panowania Pawła I przywrócono poprzednie. Równocześnie istnieje projekt nazwania wymienionych gubernij: estońska, litewska i kurońska.

— Respiratory dla koni. Z Moskwy donoszą, iż próby z respiratorami dla koni dały doskonałe rezultaty i w najbliższym czasie pod kierunkiem dr. A. Tobolskina rozpocznie się masowa produkcja tych respiratorów.

Na obczyźnie.

— Z wycieczki do jeńców cywilnych. W tych dniach powrócił do Warszawy po przeszło 3-miesięcznej podróży p. J. Czarnowski i p. Kaz. Sobaniska, wysłani przez warszawskie Tow. opieki nad jeńcami słowiańskimi do miejscowości Syberji, gdzie znajdują się jeńcy słowianie. Celem podróży tej było przywieźć z pomocą tym tysiącom jeńców cywilnych, których warunki odierwały się od miejsc zamieszkania i warsztatów pracy.

P. Czarnowski tak opowiadał sprawozdanie „Dnia” swe wrażenia: — Nagół, na przestrzeni kilka tysięcy jeńców cywilnych, słowian, nie mówiąc o wojennych: austriackich i pruskich. Tych są niewiele tysięcy, załana jest nimi cała niemal Syberja. Ogólne wrażenie, jakie naraził wywołało z położenia jeńców było niewymownie ciężkie: brak środków organizacji, nawet, że wstydem muszę powiedzieć — solidarności. Najbardziej i najlepiej zorganizowali się polacy, to też pomiędzy nimi była może najmniejsza niedola. O galicianach niema

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— Zjazd kolejowy. W Moskwie — donoszą „Baz. Wied.” — rozpoczął się dn. 24 czerwca (7 lipca) zjazd naczelników służby ruchu kolei z całego państwa. Przybyło około 100 uczestników. Główny inspektor Kulżyński powitał zjazd w imieniu ministra komunikacji, wyraził wdzięczność ministrowi za olbrzymią pracę, jaką wykonali koleje od początku wojny i podkreślił przyszłe zadania, jakie się nasuwają w związku ze zmianami. Na Syberji bowiem światło urodzaje. W celu zwiększenia sprawności kolei zaproponowano intensywniejsze wyszkolenie wagonów i parowozów.

— co mówić — tam był znany brak

— co mówić — tam był znany brak

— co mówić — tam był znany brak

— co mówić — tam był znany brak

— co mówić — tam był znany brak

— co mówić — tam był znany brak

— co mówić — tam był znany brak

— co mówić — tam był znany brak

— co mówić — tam był znany brak

— co mówić — tam był znany brak

— co mówić — tam był znany brak

— co mówić — tam był znany brak

— co mówić — tam był znany brak

— co mówić — tam był znany brak

